

PRZEGŁĄD ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH

w świetle prasy i literatury fachowej zagranicą

Nr. 4(9)

=====

Spis rzeczy:

1. Kontrola inwestycji w ZSRR
przez Bank Przemysłowy (PROMBANK)

2. Przyczyny bezrobocia

Opracowane na podstawie artykułu
"The Causes of Unemployment"
F.A. Burchardt, Oxford, 1945
zamieszczonego w pracy zbiorowej
"The Economics of Full Employment"

3. Sir Charles Lidbary

Stosunek Wielkiej Brytanii do
światowej sytuacji handlowej.

Westminster Bank
Review, January 1947.

Obok informowania koła naszych czytelników o położeniu i wynikach doświadczeń gospodarczych różnych krajów wydaje się rzeczą celową i wskazaną zwrócenie większej uwagi na postępy myśli ekonomicznej i osiągnięcia naukowe zagranicą. Zainteresowania nasze z natury rzeczy idą w kierunku zagadnień planowania inwestycji, pełnego zatrudnienia, dochodu społecznego i systemów finansowych. Dajemy wyraz temu stanowisku już w niniejszym numerze "Przeglądu zagadnień gospodarczych" przez opracowanie "Kontroli przemysłu w ZSRR" oraz rozprawy F.A. Burchardt'a "The Causes of Unemployment" z pracy zbiorowej The Economics of Full Employment.



KONTROLA INWESTYCJI W Z.S.R.R.

przez Bank Przemysłowy (Prombank)

1. Kontrola ekonomiczno-rachunkowa, obejmuje szereg zagadnień, a przede wszystkim:

a) systematyczne badanie kosztów oraz możliwości ich obniżenia, kontrola zgodności wydatków na fundusz płac z planem oraz stopniem wykonania robót, kontrola produktywności pracy, kontrola zgodności wydatków z ustalonymi normami; kontrola płaconych cen i jakości towarów; kontrola wyzyskania maszyn i środków transportu oraz organizacji pracy na budowie; kontrola wypełnienia planu własnych nakładów i czuwanie, aby na inwestycje nie były przeznaczane kapitały obrotowe; systematyczne czuwanie nad normami zapasów i zasobów oraz stopniem zadłużenia budowli; kontrola środków obrotowych dostawców^{x)};

b) duże znaczenie posiada analiza sprawozdawczości, przy czym sprawozdawczość obejmuje oprócz samych robót budowlanych również sprawozdawczość przedsiębiorstw wykonywujących roboty, kontroluje się wstępne kosztorysy oraz wykonywanie robót.

Inspektorzy kredytowi banku obowiązani są również do badania wszelkiego rodzaju przekroczeń, nieporządków oraz obchodzenia przepisów, porozumiewając się z robotnikami stachanowcami, brygadzystami, inżynierami i buchalterami.

Wyniki kontroli inspektorzy powinni natychmiast zakomunikować kierownictwu budowy (zarządzającemu trustem), a w wypadku

x) Prombank udziela również kredytu krótkoterminowego, mianowicie przedsiębiorstwom które podjęły się wykonania robót budowlanych; bank wyznacza sumy kredytów, terminy spłaty, kontroluje zastawy w postaci materiałów budowlanych, żywności itp. i poprzez te kredyty bank wywiera wpływ na ulepszenia w zakresie prac przedsiębiorstw budowlanych.

wykrycia poważnych braków w porozumieniu z kierownictwem budowy są obowiązani omówić te braki na posiedzeniu t.zw. aktywu, przy czym kierownik oddziału banku bierze udział w posiedzeniu; w wypadkach karnych przestępstw sporządza się odpowiedni akt.

Jeżeli kontrola wykaże szczególne osiągnięcia na budowie w zakresie finansowania organizacji pracy - inspektor kredytowy jest obowiązany przekazywać odpowiednie doświadczenia w drodze wymiany innym podlegającym mu robotom, a także zawiadamiać innych inspektorów. Ponadto inspektor kredytowy powinien oświećlać w artykułach prasy lokalnej zarówno zauważone przez siebie osiągnięcia jak i braki, ze szczególnym uwzględnieniem spraw obniżki kosztów, mobilizacji własnych środków zakładów oraz wyników działalności w zakresie budowy.

Oprócz kontroli rachunkowo-ekonomicznej Prombank sprawuje kontrolę techniczną, ^{po}przez własnych techników i inżynierów. Zadania kontroli są m.in. następujące:

Kontrola i sprawdzanie kosztorysów, ze szczególnym uwzględnieniem walki z marnotrawstwem, prawidłowości kalkulacji, zgodności rysunków technicznych z planem i zadaniem budowy itp. Inspektorzy badają organizację pracy, przestrzeganie norm i kosztorysów, wyzyskanie materiałów, organizację składów itd. Inżynier bankowy co najmniej dwie trzecie czasu pracy w miesiącu powinien przebywać na miejscu budowy, gdzie we współdziałaniu z robotnikami, technikami i buchalterami stara się ujawniać przekroczenia przepisów i nieporządki. Łącznie z inspektorem kredytowym inżynier sporządza protokół kontroli i stawia odpowiednie wnioski, ponadto, jeżeli chodzi o wykorzystanie i rozpowszechnienie doświadczeń i spostrzeżeń, posiada takie same prawa i obowiązki jak inspektor kredytowy. Inspektor techniczny ponosi odpowiedzialność jeżeli nie ujawni przekroczeń w zakresie planów, projektów i rachunkowości, a także ponosi odpowiedzialność za zastosowanie we

właściwym czasie środków prowadzących do usunięcia błędów i przekroczeń oraz wykonanie wniosków banku i proponowanych przez niego środków zaradczych.

Celem kształcenia inspektorów kontroli istnieje przy jednej z wyższych uczelni w Moskwie specjalny wydział, gdzie nauczanie dzieli się na trzy podstawowe kursy:

1. Finansowanie budownictwa przez Bank Przemysłowy ZSRR, obejmuje m. in. wykłady: o systemie finansowym kraju, o przemyśle budowlanym, o planowaniu inwestycji, o rachunkowości w budownictwie (o źródłach finansowania inwestycji i zadaniach Prombanku w dziedzinie akumulacji środków przeznaczonych na budownictwo m.in. udział banku w planowaniu źródeł finansowania, bank kontroluje również upływ środków), kontrola płac i cen, kredyty importowe, długoterminowe kredyty dla przemysłu miejscowego, finansowanie inwestycji poza-planowanych oraz finansowanie kapitalnych remontów, finansowanie i kontrola prac naukowych badawczych, geologicznych. Środki prowadzące do ekonomizacji sił i walki z marnotrawstwem oraz środki karne w tej dziedzinie.

Kurs obejmuje 24 tematy i 240 godzin rocznie. Inny kurs nosi nazwę "Rozrachunek buchalteryjny w budownictwie inwestycyjnym", obejmuje 17 tematów i 95 godzin wykładowych.:

Kurs trzeci jest poświęcony "Analizie gospodarczej działalności budownictwa inwestycyjnego oraz przemysłu budowlanego", dotyczy metod analizy i kontroli inwestycji, w szczególności rozważa się treść rozrachunków, rozpatruje metody analizy, wypełnienia planu w całości gospodarki, analizy kosztów produkcji; specjalny wykład poświęca się zadaniom sprawozdawczo-ekonomicznym banku, który posiada specjalne wydziały planowania i ekonomiczny. Centrala banku zestawia wg gałęzi przemysłów wyniki analiz i dochodzeń co do rozwoju budownictwa inwestycyjnego. Kurs ten obejmuje 19 tematów przy 175 godzin wykładowych.

PRZYCZYNY BEZROBOCIA

=====

Opracowane na podstawie artykułu "The Causes of Unemployment" F.A. Burchardt Oxford, 1945, zamieszczonego w pracy zbiorowej p.t. "The Economics of Full Employment".

Różne kierunki myśli ekonomicznej podają charakterystyczne dla nich wyjaśnienie zjawiska bezrobocia, jak też zalecają na nie odpowiednie środki zaradcze.

Omówimy poniżej trzy najciekawsze i najważniejsze teorie dotyczące tego problemu:

1) Pierwsza teoria twierdzi, że bezrobocie jest następstwem odstąpienia od zasady wolnej konkurencji i wolnego handlu (*laissez-faire*) na rzecz kontroli i ingerencji gospodarczej. Jest to tzw. "teoria konkurencji" wynikająca z zasad ekonomii klasycznej.

2) Według drugiej bezrobocie wynika z całokształtu przyczyn powodujących cykle gospodarcze. Cykle te zaś, a więc ożywienie i depresja są zjawiskiem naturalnym, niemożliwym do usunięcia, a nawet ekonomicznie potrzebnym i zdrowym (o ile występują w stopniu umiarkowanym). Stąd wynika, że i bezrobocie jest w pewnych okresach (depresji) nieuniknione. Nazwijmy to "teorią wahań naturalnych".

3) Trzecia teoria wreszcie, najnowsza, podkreśla, że bezrobocie występuje w parze z brakiem efektywnego popytu w stopniu dostępnym na dobra konsumpcyjne i inwestycyjne (lub niektóre z nich).

Powyższe twierdzenie, przewidywane już przez niektórych ekonomistów XIX w., zostało jasno wyrażone przez lorda Keynes'a. Jest to t.zw. "teoria niedostatecznego popytu".

Omówimy obecnie powyższe wyjaśnienia w sposób bardziej szczegółowy.

I. Teoria konkurencji "laissez - faire"

Według niej bezrobocie jest bądź rezultatem wkraczania rządu w sferę gry sił ekonomicznych na rynku, bądź też wynikiem wszelkich - niekoniecznie rządowych - poczyniń monopolistycznych.

W następstwie bowiem tych ingerencji płace utrzymują się na zbyt wysokim poziomie (akcja Zw.Zaw. i wygórowane zasiłki dla bezrobotnych) i przedsiębiorcom nie opłaca się zatrudniać więcej sił roboczych. Gdyby płace mogły opaść - twierdzą klasycy - byłoby korzystnym zwiększyć stan zatrudnienia w przedsiębiorstwach i utrzymywałby się on automatycznie na wysokim poziomie, bezrobocie by znikło, a interes jednostki zbiegłby się z interesem całego społeczeństwa.

Poglądy te mające pewne pozory słuszności i bardzo jeszcze popularne w kołach ekonomicznych Ameryki Północnej zasługują na bliższe zbadanie.

Przypuśćmy, że w pewnym dniu płace ulegną ogólnej obniższe. Przedsiębiorca ma do wyboru wówczas następujące alternatywy:

1) Uzyskaną różnicę między poprzednim i obecnym stanem płac, będącą dla niego nadzwyczajnym zyskiem użyje natychmiast do dokonania nowych inwestycji lub podniesienia poziomu swej konsumpcji. Wtedy ogólny poziom zatrudnienia wzrośnie (mianowicie w przemyśle dóbr inwestycyjnych i niektórych dóbr konsumcyjnych). Zatrudnienie to utrzyma się na wyższym poziomie, jeżeli inne przedsiębiorstwa, zachęcane wzrostem zbytu utrzymają lub powiększą swe wydatki na dobra kapitałowe lub konsumcyjne. W dłuższym okresie czasu produkcja ulegnie powiększeniu w wyniku uruchomienia nowych urządzeń. Jeśli założymy stałość jednostkowych kosztów produkcji, brak zmian wydajności technicznej - wówczas stosunek urządzeń do ilości zatrudnionej pracy powróci do poziomu wyjściowego, produkcja dóbr konsumcyjnych będzie większa, a więc ceny spadną proporcjonalnie do zmian nominalnych stawek płacy i

osiągnięta zostanie równowaga długookresowa przy wyższym poziomie zatrudnienia.

Należy podkreślić jednak, że, aby powyższe fakty miały miejsce, przedsiębiorcy muszą reagować bezpośrednio na wzrost zysków przez wzrost nakładów.

Zatrudnienie bowiem nie wzrośnie, jeżeli będą oni zwlekać z poczynieniem tych nakładów, a dla sprzedania bieżącej produkcji ceny już wkrótce spadną proporcjonalnie do płac nominalnych. To zaś wykreśli dodatkowe zyski i usprawiedliwi ex post początkowe wahania przedsiębiorstw.

2) Druga alternatywa przyjmuje, że przedsiębiorcy jednocześnie z obniżką płac (a więc i kosztów) obniżą ceny w nadziei osiągnięcia większej sprzedaży i wówczas, wobec spodziewanego wzrostu popytu, mogą powiększyć nakłady na inwestycje. Wtedy zatrudnienie wzrośnie, a więc i popyt w myśl oczekiwań przedsiębiorców.

Powyższa zmiana zależy jednak od stanu przewidywań dotyczących przyszłego wzrostu sprzedaży. Gdy przedsiębiorcy będą chcieli najpierw stwierdzić wzrost popytu przed przystąpieniem do nowych inwestycji, to oczywiście ani sprzedaż ani zatrudnienie nie ulegną powiększeniu.

Widzimy, że przewidywanie gra tu rolę decydującą. Czy nie można zatem w inny sposób wpływać na jego kształtowanie? Problem ten, poruszony głębiej przez szkołę Keynes'a był także omawiany przez t.zw. "neoklasyków".

Twierdzili oni, że obniżka płac i cen wpłynie na

a) redukcję stóp procentowych,

b) polepszenie położenia w handlu zagranicznym, a przez to wywrze dodatni wpływ na oczekiwanie przyszłości. Istotnie, jeżeli spadek płac nie pociągnie wzrostu zatrudnienia, a więc i wzrostu transak-

cji, wówczas przedsiębiorstwa będą miały, szczególnie w pierwszym okresie, stosunkowo więcej gotówki, którą mogą użyć do zakupu papierów krótko- i długoterminowych. Wtedy ogólny poziom stóp procentowych ulegnie obniżce. Ten sam skutek możnaby jednak osiągnąć przez odpowiednie dotacje ze strony Banku Centralnego dla przemysłu. Zresztą, zmiany stóp krótkoterminowych mogą nie wpłynąć na redukcję stopy długoterminowej, która przecież stanowi o zachęcie do inwestycji.

Podobnie też ogólna redukcja płac pieniężnych jest w pewnym stopniu równoznaczna (przez obniżkę cen) z deprecjacją waluty, a więc może poprawić sytuację eksportową. Tu jednak wchodzi w grę jeszcze inne elementy, o których będzie mowa dalej i która efekt ten osłabiają.

Zbierając powyższe wywody, reprezentujące klasyczną teorię zatrudnienia, możemy stwierdzić, że założenie jej, iż spadek płac pociąga nie wzrost zatrudnienia, przyjmuje milcząco, że przedsiębiorcy reagują bezpośrednio na wzrost zysków przez zwiększone wydatki.

Tak jednak nie jest. Doświadczenie wskazuje, że raczej zyski przewidywane niż obecne kształtują decyzje inwestycyjne, poza tym wszelkie planowanie wymaga czasu, w ciągu którego zyski nie powiększą się i przewidywania nie ulegną poprawie.

Niepewność co do przyszłości może raczej spowodować skurczenie produkcji i zatrudnienia.

Tezy klasyczne byłyby słuszne w okresie ożywienia gospodarczego i wzrastającego zatrudnienia, wtedy jednak zwykle redukcje płac nie są potrzebne.

Dlaczego zatem argumenty teorii klasycznej, przez życie nie potwierdzone, miały i mają jeszcze tak wielu zwolenników? Przyczyny tego leżą w braku rozróżnienia pojęć gospodarki pojedynczego przedsiębiorcy i całego społeczeństwa. Istotnie, jeżeli płace w jednym przedsiębiorstwie spadną, a w innych pozostaną bez zmiany, to po obniżce cen dany przedsiębiorca sprzeda więcej i będzie chciał produkcję swą posze-

rzyć. Jeżeli jednak inne firmy również pójdą w jego ślady i nastąpi generalna obniżka płac i cen - popyt ogólny nie wzrośnie i wzrost zatrudnienia nie nastąpi. Był-by to tylko wyścig ku ożywieniu kosztem innych przedsiębiorstw lub innych gałęzi przemysłu.

Charakterystycznym i z punktu widzenia współczesnej nauki błędnym było twierdzenie ekonomistów klasycznych, że dobro jednostki jest zawsze jednocześnie dobrem ogółu. Z niego też wynikają fałszywe wnioski.

Podobne przekonania grały ważną rolę w polityce handlu zagranicznego. Jeżeli w jednym kraju płace i ceny spadną, wówczas towary jego staną się tańsze dla zagranicznych kupców czyli popyt na nie wzrośnie.

Jednak wtedy odpowiednio zmaleje produkcja w kraju importującym, a więc tam zaistnieje bezrobocie. Nastąpi wówczas i w kraju importującym nacisk na obniżkę płac i korzyści, jakie mogłyby odnieść kraj pierwszy - znikną. Analogiczny wypadek miałby miejsce, gdyby elastyczność popytu była dość stała i niezależna od poziomu cen.

Ta sama więc pewna krótkowzroczność lub raczej ograniczenie horyzontu gospodarczego przedsiębiorców uznających zasady klasyczne, rozpatrywanie gospodarki mikroekonomicznej i twierdzenie, że pomyślność jednostek jest pomyślnością wszystkich - powodowały przyjmowanie błędnych przesłanek i wniosków. Odstąpienie od nich, było zresztą utrudnione przez uzasadniony w okresie gospodarki liberalnej brak zaufania do rządu i jego skomplikowanej maszyny państwowej, kierowanej często przez biurokratów lub polityków, realizujących swe cele, nie zawsze gospodarczo uzasadnione.

II. Teorie wahań naturalnych.

Od dawna zaobserwowane zmiany intensywności życia gospodarcze-

go, zachodzące dość regularnie, kolejne zastoje i ożywienia, spowodowały powstanie różnych teorii, dążących do wytłumaczenia tych zjawisk. Teorie te, w odróżnieniu od twierdzeń czysto klasycznych, które sprawę uprościły, znalazły jeszcze kilka nowych czynników, mających przynajmniej wyjaśnić periodyczne zmiany w stanie zatrudnienia.

Omówimy dwa główne kierunki tych teorii, oba niezgodne z twierdzeniem ekonomii klasycznej.

Pierwszy twierdzi, że zmieniają się periodycznie daty, a więc czynniki zewnętrzne, exogeniczne, dla systemu gospodarczego i one powodują wahania. Tak np. tłumaczy się cykle przez regularne zmiany w żniwach, zmiany nastrojów przedsiębiorców w kierunku optymizmu lub pesymizmu, błędy polityki bankowej, niespodziewane wynalazki.

Inny kierunek natomiast uważa, że to właśnie wewnątrz systemu powstają odchylenia i zaburzenia (czynniki endogeniczne), odstępując w ten sposób od klasycznego założenia synchronizacji procesów gospodarczych.

Tak np. jedna gałąź przemysłu, w odróżnieniu od innych, zaczyna nadmiernie wydawać lub też nadmiernie oszczędzać, te rozbieżności stają się z czasem coraz większe i prowadzą w końcu do załamania ekspansji gospodarczej i konieczności nowych zmian przystosowawczych między poszczególnymi sektorami gospodarki.

Teorie cykliów naturalnych zgadzają się, że bezrobocie nie wynika wyłącznie, jak twierdziła teoria klasyczna ze stałości płac pieniężnych, względnie z chwilowych przesunięć wyrównawczych. Przyznają, że bezrobocie średnie w pewnym okresie uwzględniającym ożywienie i depresję, zawsze istnieje, przy czym ma ono nawet charakter masowy. Jeśli nie ma samoczynnych sił, które spowodują osiągnięcie pełnego zatrudnienia, wówczas można mówić również o gospodarce przy stałym bezrobociu.

Wprowadzają wreszcie podział bezrobocia na cykliczne i sezonowe,

oraz wyrównawcze i strukturalne.

Jednakże podchodzono do zagadnień cyklu, jako do rzeczy nieuniknionej, uzależnionej od naturalnych i niekontrolowanych okoliczności (np. żniwa itp.)

Sądzone dalej, że wszelkie próby ingerowania w naturalny ruch mechanizmu ekonomicznego byłyby dla niego tylko szkodliwe. Uważano, że te zmiany cykliczne i zaburzenia są ceną, którą się płaci za osiągnięcie postępu i ekspansji gospodarczej. Byli również tacy, którzy twierdzili, że depresje miały nawet pozytywne i uzdrawiające funkcje, jak np. zużytkowanie nadwyżek z okresu boom'u, usuwanie producentów niewydajnych i zapobieganie przekapitalizowaniu przedsiębiorstw. Wreszcie inni ekonomiści zgadzali się, że zmiany cykliczne są wprawdzie poza kontrolą społeczną, mówili jednak, że można je łagodzić i osłabiać ich ujemne skutki. Wysuwali więc konieczność odpowiedniej polityki stóp procentowych ze strony Banku Centralnego lub właściwej polityki publicznych inwestycji, któreby miały na celu przesuwanie w czasie ogólnej ilości zatrudnienia. Przez np. odpowiednie kierowanie inwestycjami pozostającymi pod kontrolą publiczną, przez większe nasilenie tych inwestycji w okresie depresji i osłabienie w okresie boom'u można osiągnąć zamiast np. 1 miliona bezrobotnych przy ożywieniu i 3 mil. przy depresji - 1,5 mil. przy ożywieniu i 2,5 mil. przy depresji.

Wszystkie wymienione poglądy, jakkolwiek niektóre z nich już bardziej nowoczesne i zgodne z teorią niedostatecznego popytu - przyjmują jednak, że depresje, a z nimi i bezrobocie są zjawiskami pozostającymi poza całkowitą kontrolą publiczną.

Obecnie nie podzielamy już poglądów wyznawców powyższych teorii. Uważamy, że można eliminować wpływ czynników zewnętrznych na gospodarkę. Przewidując np. złe żniwa, które wracają okresowo, możemy szykować na nie zapasy w latach urodzaju. Złe przewidywania przedsiębiorców możemy poprawić przez odpowiednie subsydiowa-

nie prywatnych inwestycji. Przy zbyt optymistycznych przewidywaniach możemy stopy procentowe podwyższać itd.

Nie zgadzamy się z tym, że depresje są zdrowotne dla gospodarki. Wydaje się, że lepiej tolerować braki indywidualne niż znoś ogólnie nieszczęście. Inwestycje publiczne można istotnie prowadzić odpowiednio do natężenia inwestycji prywatnych. Czy jednak nie powinno się wykonywać je planowo, stopniowo, a nie traktować jako lekarstwo? Są przecież inwestycje publiczne, które muszą iść w parze z prywatnymi np. drogi lub sieć telefoniczna. Innych nie można odkładać w czasie, np. zbrojeń. Ilość inwestycji, które mogą "czekać" na nastanie depresji jest stosunkowo niewielka wobec potrzeb.

Trzeba więc albo zwiększyć ilość inwestycji przenośnych w czasie (tak przewiduje np. New Deal Roosevelt'a) albo umieć odpowiednio wpływać na inwestycje prywatne.

III. Teoria niedostatecznego popytu.

Teoria ta twierdzi, że bezrobocie istnieje, ponieważ popyt na dobra i usługi jest niewystarczający, jest za mały, aby wykorzystać wszelkie rozporządzalne czynniki wytwórcze.

Jeśli popyt jest większy, więcej czynników będzie zatrudnionych, a nawet, jak w czasie wojny, popyt może być nadmiernie wysoki i prowadzić do nadzatrudnienia.

Teoria klasyczna uważała, jak wiemy, że popyt nigdy nie byłby niedostatecznym, gdyby istniała możliwość zmiany płac i cen. Teorie cykliczne, wskazujące na możliwości wahań periodycznych, nie umiały wyjaśnić głównych czynników, które określają niedostateczność popytu w długim okresie depresji.

Uczył to dopiero Keynes i niektórzy inni ekonomiści w teorii popytu niedostatecznego.

Najważniejsze jej tezy są następujące:

Popyt niedostateczny powstaje stąd, że niektóre jednostki chcą ograniczyć swe wydatki w celu gromadzenia oszczędności, podczas gdy inne nie chcą wydać więcej ponad ich dochód.

Te dodatkowe nakłady, inwestycyjne lub konsumcyjne, które można poczynić na podstawie zaoszczędzonych sum - nazwijmy je nakładami kompensacyjnymi - równoważyć mają zebrane przez pierwszą grupę jednostek ilości pieniądza.

Otóż, gdy planowane oszczędności przewyższają planowane wydatki kompensacyjne - zatrudnienie spadnie, powstanie bezrobocie, które utrzyma się na poziomie, przy którym oszczędności zrównają się z wydatkami kompensacyjnymi.

I odwrotnie, gdy publiczność pragnie więcej wydać dodatkowo niż zaoszczędza ona ze swego dochodu - wzrośnie popyt i zatrudnienie. Gdyby taka tendencja wystąpiła przy istniejącym już pełnym zatrudnieniu - miałoby miejsce zjawisko nadzatrudnienia, a więc np. wszystkie możliwości godzin nadliczbowych byłyby wykorzystane, wzrostowi dalszemu popytu nie towarzyszyłby wzrost podaży, nastąpiłaby zwyżka cen i objawy inflacyjne.

Krańcowa społeczna skłonność do oszczędzania określa, w jakim stopniu wzrost w wydatkach kompensacyjnych wpłynie na wzrost zatrudnienia i dochodu.

Powiększenie bowiem nakładów pobudzi zatrudnienie i dochód najpierw w przemysłach bezpośrednio zaspakajających wzmożony popyt, po czym, przez działanie mnożnika, w innych gałęziach produkcji. Gdyby publiczność konsumowała całkowity dochód dodatkowy, zatrudnienie i dochód rosłyby nieograniczenie. Gdyby publiczność oszczędziła część nowego dochodu, efekty wtórne w zatrudnieniu i dochodzie byłyby odpowiednio zmniejszone. W rzeczywistości część dochodu jest oszczędzana

na każdym etapie, przez który przechodzi jego strumień, przy czym - powtarzamy - im większa jest krańcowa skłonność do oszczędzania, tym mniejszy będzie wtórny i dalszy wpływ danego wzrostu nakładów początkowych.

Publiczność zaoszczędzi zawsze z dodatkowego dochodu ilość równą pierwotnemu nakładowi kompensacyjnemu. W każdym danym momencie lub okresie czasu oszczędności rzeczywiste są dokładnie równe rzeczywistym nakładom kompensacyjnym. Każdy akt nakładu kompensacyjnego jest jednocześnie aktem oszczędzania i każda stopa tych wydatków będzie źródłem nowych dochodów dopóty, dopóki stopa zamierzonych dodatkowych oszczędności będzie wystarczająca do sfinansowania stopy nakładów kompensacyjnych w sposób stały.

Spadek wydatków kompensacyjnych albo wzrost skłonności do oszczędzania, któremu nie towarzyszy wzrost dodatkowych nakładów - uruchomi mnożnik działający w dół i redukujący dochód ogólny wielokrotnie do spadku pierwotnego aż do momentu, w którym publiczność będzie skłonna do oszczędzania nie więcej, niż potrzeba przy niższej stopie nakładów kompensacyjnych.

" powyższych wypadkach omówiliśmy działanie mechanizmu oszczędności i wydatków kompensacyjnych i zauważyliśmy ich wzajemną zależność oraz ich wielką wagę w problemie usuwania bezrobocia.

Zastanówmy się obecnie nad tym, jakie czynniki wpływają na kształtowanie się skłonności do oszczędzania i na decyzje wchłonięcia zamierzonych oszczędności w społeczeństwie.

Doświadczenie wskazuje, że decyzje oszczędzania należą w pewnym stopniu od indywidualnych i społecznych zwyczajów i gustów. Obserwacje poczynione w krajach przemysłowych, jak Wielka Brytania i Stany Zjednoczone A.P. pozwalają stwierdzić, że ze wzrostem dochodu rośnie też skłonność do oszczędzania. - Gdy jest wyższy ogólny poziom za-

trudnienia i dochodu - społeczeństwo pragnie oszczędzać w większym stosunku niż poprzednio. Gdy wzrost ogólnego dochodu jest połączony z przesunięciem w rozdziale jego w kierunku warstw zamożniejszych - następuje zwykle większy wzrost oszczędności i odwrotnie. Oszczędności są nie tylko funkcją rosnącą poziomu realnego dochodu, lecz ulegają zmianie w większym stopniu niż dochód.

Sumy nagromadzone przez oszczędności są kompensowane przez pożyczanie ich na wydatki na dobra kapitałowe, konsumcyjne i usługi (można mówić teoretycznie o pożyczkach od samego siebie). Przy danej skłonności do oszczędzania dochód i zatrudnienie będą tym większe im większe są sumy wydane z pożyczek.

Co zatem określa stopę wydatków z zaciągniętych pożyczek? Należy tu odróżnić wydatki z pożyczek dokonywane przez prywatne osoby fizyczne lub prawne oraz przez władze publiczne, gdyż są między nimi poważne różnice. Przypuśćmy najpierw, że władze publiczne nie pożyczają na wydatki kompensacyjne i że wszystkie wydatki odpowiadające oszczędnościom są dokonywane przez realizację pożyczek prywatnych. Sumy pobrane w ten sposób przez osoby prywatne mogą być wydane bądź na bezpośrednią konsumpcję bądź na nabycie dodatkowych dóbr kapitałowych. Jakkolwiek pożyczki dla celów konsumcyjnych znane są w systemie kapitalistycznym, występują one jednak w stopniu ograniczonym zarówno przez niechęć ze strony wierzyciela - jak też i ze strony ewentualnego dłużnika. Największa część prywatnych pożyczek niewątpliwie idzie na pokrycie nowych inwestycji. Jakie są zatem czynniki, które wpływają na decyzje i rozmiary inwestycji przedsiębiorcy?

Przyjmuje się, że następujące czynniki działają pobudzająco lub hamująco na plany inwestycyjne:

- 1) Przewidywane zyski krańcowe, które przedsiębiorca uzyska z nowych urządzeń. Jeżeli pracuje on w warunkach doskonałej konku-

rencji, tak, że ceny nie zależą od decyzji produkcyjnych, wówczas może on powiększać ilość dóbr kapitałowych. Gdyby jednak ceny spadały w miarę wzrostu produkcji, przewidywane zyski z dodatkowych inwestycji zmaleją i to będzie działało ostrzegawczo na jego plany inwestycyjne.

2) Stopa procentowa długoterminowa.

Plany inwestycyjne nie przekroczą tego punktu, w którym przewidziana krańcowa stopa zysku z nowych inwestycji zrówna się z aktualną stopą procentową długoterminową. Stopa procentowa jest ceną, która równoważy pragnienie publiczności do trzymania środków pieniężnych. Trzymanie gotówki przez publiczność zależy od zwyczajów i gustów jednostek. Polityka Banku Centralnego może wpływać na zmiany wielkości stóp procentowych lub też utrzymywać je na stałym poziomie stosownie do zmian preferencji płynności. Im stopa długoterminowa będzie wyższa, tym na ogół firmy będą mniej skłonne do dokonywania inwestycji.

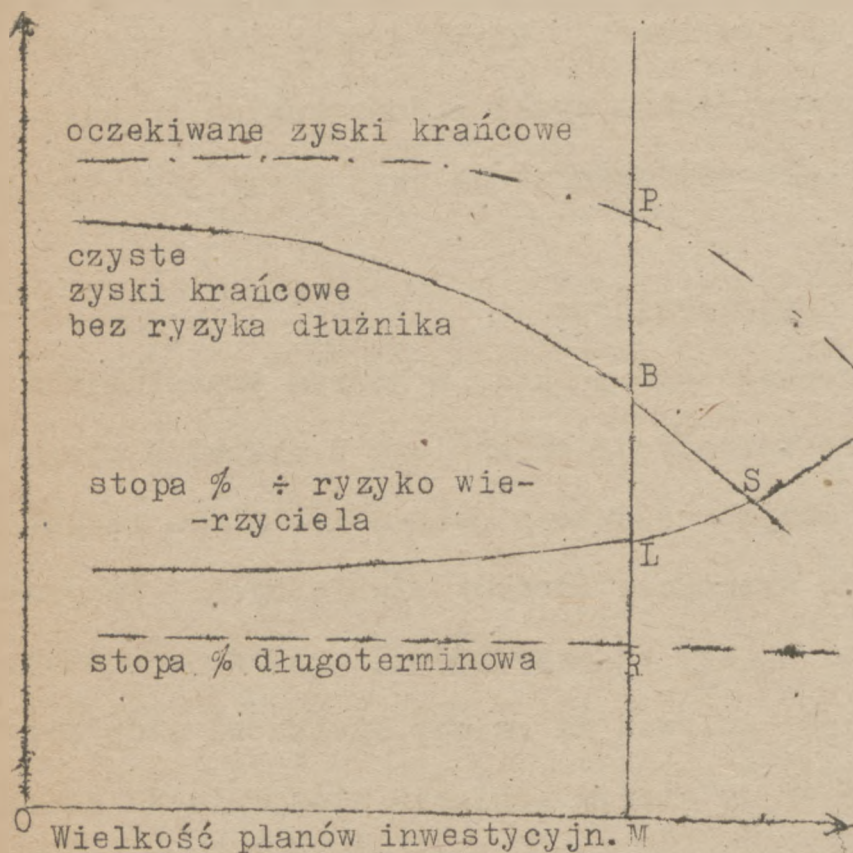
3) Ryzyko dłużnika.

Długi przedsiębiorstwa winny pozostawać w pewnym stosunku do kapitałów własnych i zwykle niechętnie przekracza się go z obawy przed nadmiernym ryzykiem.

4) Ryzyko wierzyciela.

Posiadacze oszczędności z nieufnością traktują propozycje kredytowe i ostrożnie nabywają papiery emitowane przez przedsiębiorstwa.

Powyższe cztery czynniki możemy przedstawić łącznie na następującym rysunku



OM - wielkość planów inwestycyjn.

MP - oczekiwany zysk krańcowy

PB - krańcowe ryzyko dłużnika

MR - stopa %.

RL - ryzyko wierzyciela

MP - PB = czysty zysk z pożyczanej sumy

MR + RL = stopa % i ryzyko wierzyciela

Gdy MB > ML opłaca się przedsiębiorcom zwiększać plany inwestycyjne

Punkt S stanowi granicę wzrostu planów inwestycyjnych przedsiębiorcy.

Czynniki te jednak nie wyczerpują możliwych podniet lub przeszkód do inwestycji.

5) Proces reinwestycji.

Z bieżących obrotów wpływają do firmy znaczne środki pieniężne, które są bieżąco używane na dokonywanie pewnych inwestycji. Wtedy większy jest napływ łam, które mogą być częściowo lub całkowicie zainwestowane, tym większe powstają podniety do nowych inwestycji, które mogłyby nie zaistnieć w wypadku ryzykowania pożyczki.

6) Stan popytu.

Daty ekonomiczne również znacznie wpływają na plany inwestycyjne przedsiębiorstw. Stan popytu lub też spodziewane zmiany w popycie są bardzo ważnym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych. Jest to t. zw. "zasada przyspieszenia". Powinno się jednak przy omawianiu tego wpływu uwzględniać stopień zużywania urządzeń oraz ilość zapasów towarów. Od obu tych wielkości zależy bowiem reakcja przedsiębiorców na zmiany popytu w formie zmiany skłonności do inwestycji.

7) Stan podaży.

Analogicznie do popytu - podaż również wpływa na decyzje inwestycyjne. "arówno bowiem inowacje techniczne lub organizacyjne podnoszą przewidywaną zyskowność i ewentualnie wpływają na wzrost decyzji inwestycyjnych, jak też zmiany w ilości urządzeń, nieodpowiadające zmianom w popycie wpływają na zyski obecne i przewidywane.

Wreszcie należy uwzględnić

8) Czynniki psychologiczne

jak optymizm, pesymizm przedsiębiorców, które wpływają na kształtowanie się stóp procentowych długoterminowych i przewidywanego ryzyka.

Niedostateczność popytu i polityka zatrudnienia.

Czynniki omówione wyżej, mimo, że pobudzają (niektóre z nich) inwestycje, nie są jednak wystarczające do stworzenia tego stanu zatrudnienia początkowego, z którego poprzez działanie mnożnika, mogłoby wyniknąć pełne zatrudnienie.

Decyzje inwestowania i oszczędzania, robione przez różne grupy ludzi są następstwem różnych przesłanek i nie można *à priori* przyjmować, że te dwa rodzaje decyzji zrównają się dla utrzymania istniejącego stanu zatrudnienia. Ilościowa i czasowa zależność między skłonnością do oszczędzania i podniętą do inwestycji wpływa na poziom zatrudnienia.

Siły rynkowe same przez się nie są zdolne do podniesienia zatrudnienia do jego stanu maksymalnego. Zatem upada twierdzenie liberalizmu gospodarczego i wysuwa się konieczność zmiany stosunku państwa wobec życia gospodarczego, aby stworzyć połączenie między pragnieniem oszczędzania i wydatkami konsumcyjnymi.

Związek ten uzyskamy, rozpatrując politykę finansową państwa, którą dotychczas umyślnie pomijaliśmy w naszych rozważaniach.

Finanse państwowe różnią się od prywatnych zarówno po stronie wpływów jak i po stronie wydatków. Państwo czerpie dochody nie z ofiarowania swych dóbr i usług jako osoba prywatna (państwo o ustroju kapitalistycznym - przyp. tłum.) lecz z nakładania podatków na swych obywateli. Ich rozmiary zależą od preferencji państwa.

Państwo może, jak i jednostka prywatna, wydawać mniej niż otrzymuje (nadwyżka budżetowa) wydawać wszystko, co dostaje (równowaga budżetowa) lub wydawać więcej, niż otrzymuje (deficyt budżetowy - pożyczki).

Pierwsza z tych możliwości zwalcza nadzatrudnienie, druga nie wpływa na zmiany zatrudnienia, wreszcie trzecia jest środkiem zaradczym na bezrobocie.

Innym środkiem działania w ręku państwa jest przeprowadzanie zmian w strukturze podatkowej w kierunku pobudzenia lub zahamowania skłonności społeczeństwa do oszczędzania lub inwestycji. Tak np. przesuwając podatki z grup społecznych o niższym dochodzie (gdzie jest duża skłonność do konsumpcji) do grup o wysokim dochodzie (duża skłonność do oszczędzania) osiągamy ogólny wzrost skłonności do konsumpcji.

Teoretycznie podatki winny być tak rozłożone, aby sektor prywatny chciał tyle oszczędzić ze swego czystego dochodu (po opłaceniu podatków) ile potrzeba do poczynienia dodatkowych inwestycji w związku ze wzrostem ludności i postępem technicznym w warunkach pełnego zatrudnienia.

Polityka podatkowa gra też wielką rolę w kontrolowaniu gospodarki w wypadku inflacji.

Przy pomocy powyższych instrumentów państwo może uzupełniać działanie sił rynkowych w kierunku osiągnięcia i utrzymania stanu pełnego zatrudnienia.

Te funkcje i zakres działania państwa są całkiem inne od poprzednich, klasycznych. Dawniej zasadą było utrzymanie równowagi bilansu, aby nie dawać i nie brać z ogólnej podaży i popytu. Teraz jednak idzie o utrzymanie pełnego zatrudnienia.

Zasady finansowe, na których może opierać swą działalność państwo dla osiągnięcia pełnego zatrudnienia, są dopuszczalne^{nie} w gospodarce prywatnej. Gdy jednostka pozycza dla celów konsumcyjnych, gdy wydaje więcej niż zarabia - dąży do ruiny. U państwa jest to jednak często zarowe i korzystne. Wyjaśnienie tego pozornego paradoksu leży w tym, że państwo jest przedstawicielem całego społeczeństwa, od niego czerpie swe środki i jemu te środki z powrotem przekazuje. Poza tym państwo może nie zważać na przepisy o rentowności i kapitalizacji w tym stopniu, co przedsiębiorca prywatny.

Państwo popiera bądź konsumcję i produkcję bezpośrednio przez odpowiednie finansowanie (a wtedy pośrednio również przemysły dóbr kapitałowych) bądź też przez roboty publiczne lub popieranie inwestycji prywatnych wpływa bezpośrednio na produkcję dóbr kapitałowych (wtedy pośrednio przyczynia się do wzrostu popytu i produkcji dóbr konsumcyjnych).

Jak jednak dzielić swe wydatki deficytowe między roboty publiczne i finansowanie konsumcji prywatnej, jaką zatem przyjąć politykę - decydują o tym preferencje społeczne i państwa.

Zobrazowaliśmy pokrótce najważniejsze poglądy dotyczące zjawiska bezrobocia, jego przyczyn i sposobów jego usunięcia. Dwa z nich uważamy dziś za przestarzałe i jako nieodpowiadające stanowi faktycz-

nemu, możemy odrzucić, natomiast należy dokładnie zapoznać się z wyjaśnieniem ostatnia, które - w myśl współczesnych poglądów - najlepiej tłumaczy problem bezrobocia i pozwala najskuteczniej z nim walczyć.

Stosunek Wielkiej Brytanii do światowej sytuacji
=====

handlowej
=====

Tekst poniższy jest tłumaczeniem odczytu wygłoszonego przez Sir Charlesa Lidbary - dyrektora Westminster Bank Ltd, wobec Royal Society of Arts w dniu 15 stycznia 1947 r.

Ta preleksja, jak zapewne Panowie wiecie jest pierwszą z serii na temat "odbudowy Gospodarczej". Jest to zaświadczenie, które dzisiaj zaprzęta bardzo wiele ludzkich rozważań.

Zgodziliśmy się wszyscy, że odbudowa jest konieczna, lecz czy również zgodziliśmy się wszyscy, co ma być treścią tej przebudowy? Uważam iż ważnym jest, aby w tym zaświadczeniu wszystko było jasne od początku.

Czy naszym hasłem ma być powrót do 1939 r.? Mam nadzieję, że nie. Nie przypuszczam, aby jakakolwiek normalna osoba pragnęła powrotu nieprzyjemnego stanu ukrytej wrogości, który przeważał w okresie między obu wojnami ze wszystkimi ujemnymi rezultatami w naszym życiu gospodarczym. W żadnym wypadku powrót taki nie jest możliwy. Nie można w tych sprawach cofać wskazówek zegara. Organizacja ekonomiczna kraju rośnie i rozwija się ciągle - czasem wolno, czasem szybko. My możemy kierować ten wzrost, możemy usiłować zrozumieć go, a może nawet przewidzieć, możemy próbować nadać mu kierunek, lub może raczej możemy obserwować pewnych ludzi np. z Whitehall, którzy usiłują nadać mu kierunek. Lecz nigdy nie możemy zatrzymać go lub zawrócić do pewnego punktu. Cóż więc dla naszych celów oznacza przebudowa?

Po pierwsze uważam (zgadzicie się ze mną Panowie), oznacza ona ustalenie naszego standardu życiowego na jakimś odpowiednim poziomie. Pragniemy widzieć nadawalające normy odżywiania, ubrania i budownictwa mieszkaniowego oraz koniec racjonowania tak szybko jak to będzie możliwe. Po drugie chcemy zbudować na przyszłość zdrowe i ustabilizowa-

ne życie gospodarcze nie tylko w Wielkiej Brytanii, lecz i na całym świecie, aby narody mogły w pełni rozwinąć swe możliwości z korzyścią dla wszystkich. Nie jest to małe przedsięwzięcie. Lecz, czyż cokolwiek innego będzie mogło skompensować naszą kosztowną i pełną cierpień długoletnią walkę, z której dopiero teraz się wynurzamy? Czy cokolwiek mniejsze zachęci nas do społędowania w przyszłość z nadzieją i wiarą?

Inni preleżenci tej serii będą omawiali szczególne zażądania tego problemu, który dotyczy handlu i przemysłu naszego kraju. Obecna preleżacja, pierwsza z serii będzie poświęcona sprawie, która jest najbardziej życiowa dla Wielkiej Brytanii i od której można powiedzieć - zależy rozwiązanie wszystkich naszych problemów - a mianowicie sprawa naszego handlu zamorskiego w stosunku do handlu światowego.

W podstaw międzynarodowego handlu leżą pewne niezmiennie fakty geograficzne. Nie jest to przypadkiem, że prerie Kanały na przykład produkują wielką nadwyżkę ziarna, że naturalne pastwiska Argentyny dostarczają światu mięsa wołowego, lub też, że hrabstwo Lancashire społędza na południowe stany Ameryki Północnej dla zaopatrywania się w surowiec bawełniany.

Klimat kraju, cechy charakterystyczne jego gleby, naturalne środki komunikacji oraz istnienie zasobów mineralnych - wszystko to są główne współżynniki w określaniu jego możliwości produkcyjnej. Niemniej ważnym są wielkość oraz rozmieszczenie ludności i jej stan rozwoju. Pewne z tych czynników są stałe i niezmiennie. Inne zmieniają się bardzo powoli. Lecz faktem jest, że różnią się one w każdym kraju co tłumaczy różnorodność charakterystycznych produktów, które różne kraje mogą ofiarować.

Handel jest środkiem przez który rozdział pracy pomiędzy narodami świata, międzynarodowa specjalizacja - jeśli Panowie wolą - może być intensyfikowana. Każdy kraj dąży do produkowania przedmiotów, które

najlepiej odpowiadają warunkom naturalnym danego państwa. Korzyści takiego systemu są bardzo poważne. Oznacza to bowiem środki produkcji są wydajniej używane niż w wypadku, gdy narody usiłują być samowystarczalne gospodarczo.

Być może my moglibyśmy hodować na ze własne banany i ananasy w Zjednoczonym Królestwie. Nie ma wątpliwości, że czynią to w londyńskim ogrodzie botanicznym "Kew". Lecz można byłoby to osiągnąć poprzez rujnujące koszty. I to jest dokładnie to, co oznacza samowystarczalność gospodarczą; wyższe ceny i niższy standard życiowy.

Wielka Brytania i handel zagraniczny.

Nie ma prawdopodobnie kraju na świecie, który byłby bardziej zainteresowany w zasadach międzynarodowej specjalizacji oraz wypływającego z niej handlu międzynarodowego niż nasz własny.

Nie mamy dostatecznej podaży z rynku wewnętrznego żadnej z podstawowych surowców, ze wyjątkiem węgla. Nasze wyspy są małe i gęsto zaludnione. Nasze własne rolnictwo nie jest w stanie wyprodukować dostatecznej ilości żywności na nasze własne potrzeby. Dla nas handel nie jest luksusem — jest on koniecznością.

W dawniejszych czasach nie było takiej sytuacji. Kraj nasz był wtedy zamieszkały przez małą i głównie rolniczą ludność. Nasze zewenturnicze przedsięwzięcia handlowe w kierunku Indii Wschodnich były prowadzone w poszukiwaniach korzeni, jedwabów oraz przedmiotów o wartości artystycznej. Dzisiaj handel jest zagraniem dostarczenia nam nie przedmiotów zbytku, lecz naszego codziennego chleba.

Rozpatrzmy najpierw zagraniem żywności. Przed wojną importowaliśmy więcej niż połowę naszej żywności. Więcej niż połowę mięsa, które konsumowaliśmy, niemal wszystkie tłuszcze, 4/5 cukru, 9/10 produktów mącznych importowaliśmy z zagranicy. Jeśli roz-

chodzi się o takie artykuły jak herbata, kawa, kakao i tytoń, które są - zgodzą się Panowie - dość poważne, jesteśmy zupełnie uzależnieni od ich importu. Ponadto duże ilości paszy dla bydła były importowane w okresie normalnym, żeby utrzymać domową produkcję mięsa, bекonów i artykułów mleczarskich. Wszyscy wiemy, że zredukowaliśmy import żywności w czasie wojny o 50% tylko przez zadawanie się mniejszą ilością dóbr, które w normalnych czasach używaliśmy, przez przejście na dania mniej smaczne i mniej pożywne i przez obcięcie niemal do zera importu paszy dla zwierząt. Te oraz inne środki oznaczały bardziej monotonną i mniej zadowalającą dietę.

Tyle jeśli chodzi o żywność. Co do surowców, to węgiel jest jedynym, w którym jesteśmy, a raczej powinniśmy powiedzieć, w którym mamy nadzieję być samowystarczalni. Cała nasza bawełna, 9/10 wełny, 1/3 rud żelaznych, większość drzewa oraz naturalny kauczuk - wszystko to przybywa z zagranicy.

Jeśli chodzi o fabrykaty i półfabrykaty, to sięgały one w okresie pokojowym do 1/5 wartości naszego ogólnego importu.

Myślę, że wszystko to wystarczy do określenia rozmiarów w jakich nawet w t.zw. normalnych czasach zależymy od towarów importowanych. Później będziemy rozważać, jak ta zależność zwiększyła się obecnie w chwili, gdy handel jest tak daleko od warunków normalnych. Lecz istnieje jeszcze inna droga, przez którą nasz narodowy dobrobyt połączony jest z handlem zagranicznym. Mówię o wielkiej liczbie robotników, którzy zatrudnieni są w handlu eksportowym. Handel ten dawał zatrudnienie przed wojną dla 1 3/4 mln. ludzi. W konsekwencji wolumen zatrudnienia w naszym kraju zależy w dużym stopniu od stanu naszego handlu zagranicznego.

Zegluga i usługi finansowe.

Ścisłe związane z handlem zagranicznym oraz o niemniej-

szym dla nas znaczeniu jest nasza zegluga. Posiadając tak jak to było przed wojną, ponad 1/4 światowego tonazu byliśmy zdolni do zarobienia poważnych sum z tytułu opłat za nasze usługi przy przewozie ładunków we wszystkich częściach świata. Dochody te sięgały sumy 100 miln. funtów rocznie, zmieniając się z roku na rok w zależności od sytuacji handlu światowego. Mniej nieco, normalnie 35 lub 40 miln. funtów rocznie zyskaliśmy przez komisy, premie ubezpieczeniowe itd, większość których wynikała z naszego handlu zagranicznego. Są to oczywiście niewidzialne składniki. Oznacza to, że reszta świata musi płacić nam tę sumę, jak gdybyśmy posłali im towarów o takiej samej wartości. Nazywamy to "niewidzialnym eksportem". Pomógł on nam bardzo wiele, żeby wyrównać nasz bilans płatniczy. Lecz będę mówił jeszcze o bilansie płatniczym nieco później.

Uważam, że powiedziałem dość, żeby wykazać znaczenie handlu zagranicznego dla naszego kraju.

Pozycja Wielkiej Brytanii

Zrozumiemy lepiej pozycję Wielkiej Brytanii, jeśli rzucimy okiem na przeszłość oraz zobaczymy jak powstała obecna sytuacja. Historia zadziwiającego dojścia naszego kraju do roli dominującej pomiędzy narodami trudniącymi się handlem jest dobrze znana. Pozycja ta została osiągnięta dzięki wczesnemu startowi na drodze uprzemysłowienia oraz dzięki wolnemu handlowi. A głównym czynnikiem, który umożliwił ten rozwój było wystarczające zapotrzebowanie w węgiel, który był zarówno podstawą przemysłu w kraju jak i ważnym składnikiem handlu zagranicznego. W 19-wieku, tym złotym wieku dla brytyjskiego handlu istniało nieograniczone zapotrzebowanie na wszystkie przedmioty, które byliśmy w stanie dostarczyć - węgiel, żelazo, tanie artykuły tekstylne, maszyny oraz towary wszelkiego rodzaju.

Również ważnym było, że mogliśmy brać surowce oraz surowce, które inne kraje mogły nam ofiarować.

W okresie swej supremacji Wielka Brytania przodowała nie tylko w wolumenie produkcji, lecz również i w wolumenie handlu zagranicznego.

Jest również stara historia, jak w ostatnich latach tamtego okresu i w pierwszych latach nowego straciliśmy teren na korzyść naszych największych rywali Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Niemiec. Pierwsza wojna światowa przyspieszyła jeszcze obniżenie naszego stanowiska, a rozwój gospodarczy w latach 20 i 30-tych obecnego stulecia kontynuował ten proces. W skutek tego w latach przed drugą wojną światową Wielka Brytania produowała tylko 9% światowej produkcji (ponad 31% w 1870 r.) i z trudnością zdolna była utrzymać swe przodownictwo w handlu zagranicznym.

Możemy wskazać na trzy główne powody tego upadku.

Pierwszym było rozszerzenie się uprzemysłowienia zagranicą. Oczywiście inne kraje nie chciały zależeć ciężko od nas, jeśli chodzi o artykuły przemysłowe. Drugą przyczyną było opóźnienie się doniosłości węgla jako przedmiotu handlu światowego. Inne kraje rozwinęły swe zagłębia węglowe tak, że wiele dawnych rynków zbytu zostało straconych dla brytyjskiego eksportera. Nie było to jedyną przyczyną. Tegiel był wypierany przez inne źródła siły - naftą, oraz energią hydroelektryczną. Trzecim przeciwnym czynnikiem były polityki handlowe przyjęte zagranicą. Inne kraje naśladowały nas w rozwoju ich przemysłu; nie postępowały z nami w przyjmowaniu wolnego handlu. W większości krajów nowe przewidywały wyrosły poza barierami taryf ochronnych. Nie było zagadnienia konkurencji na równych warunkach. Brytyjski eksport napotykał na opozycję ze strony protekcyjnych polityk handlowych.

Bilans płatniczy

Względny upadek naszego kraju nie był oczywiście poważnym zagadnieniem dla naszej gospodarki narodowej. Czynniki, które opisałem powyżej przynosiły swoje efekty. Mimo tego jednak w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową nasz handel zagraniczny znajdował się w zerowych warunkach, a nasza ciągła "prosperity" wydawała się pewną.

Jeśli spojrzymy na bilans płatniczy w 1913 r. to zobaczymy, że jeśli rozchodzi się o import i eksport towarów, mieliśmy bilans ujemny 134 mil.£. Jednak niewidzialne czynniki po stronie kredytowej, sięgające w sumie do 341 mil.£. były wystarczające, aby wyrównać ten deficyt i pozostawić okazałą różnicą kredytu 207 mil.£. Była to suma, którą zagraniczne kraje winne nam były za roczny handel. Co się stało z tą sumą?

Nie zebraliśmy jej wtedy; obce kraje zatrzymały ją, w rzeczywistości w formie pożyczek od nas. Pozwólcie mi dodać, że takie pożyczki nie były oczywiście dokonywane przez rząd brytyjski. Były one rzucane na giełdę londyńską przez bankierów i brane przez prywatnych inwestorów. Cały ten skomplikowany interes dzielony był i rozważany na podstawie popytu i podaży na wolnych rynkach - instytucjach, które pewni ludzie tak bardzo pragną dziś odrzucić.

Lecz czemu rozważamy tak bilans płatniczy? Czy rzeczywiście jest ważnym zagadnieniem to, czy jest on zrównoważony? Odpowiedź brzmi, - że bilans płatniczy jest tylko inną formą twierdzenia, że import musi być płacony przez eksport. Jeśli nie uzyskamy pożyczki, nie ma innej drogi do płacenia za import. Jeśli płacimy złotem, tj. to tylko inna forma eksportu. Jeśli nie zapłacimy w ten sposób nasza waluta ulegnie deprecjacji i w końcu nikt nie będzie wysyłał nam żadnych towarów. Jest to zupełnie jak bankructwo w wypadku jednostki prywatnej.

BILANS PŁATNICZY

w milionach funtów szterlingów

Rok	Handel zagraniczny			Nieuchwytny dochód ze wszystkich źródeł (ułożony wg. rachunku srebra i zagranicznych dochodów rządu).	Saldo bilansu płatniczego na Rachunku Zysku	
	Import	Eksport towarów z J. Król.	Nadwyżka im. portu nad eksportem		dodatnie	ujemne
1907	554	426	128	281	153	-
1910	574	430	144	312	168	-
1913	659	525	134	341	207	-
1920	1710	1334	376	597	221	-
1921	978	708	275	brak	danych	-
1922	899	720	179	323	144	-
1923a	978	767	211	351	140	-
1924	1137	801	336	403	72	-
1925	1167	773	394	438	44	-
1926	1116	653	463	449	-	14
1927	1096	709	387	469	82	-
1928	1075	724	351	474	123	-
1929	1111	729	382	484	102	-
1930	957	571	386	414	28	-
1931	797	391	407	304	-	103
1932	651	365	286	234	-	52
1933	626	368	258	258	-	-
1934	680	396	284	277	-	7
1935	700	425	275	307	32	-
1936	787	441	346	328	-	18
1937	954	521	433	376	-	57
1938	859	471	388	333	-	55
1939 b	840	439	401	:	:	:
1940 b	1126	411	715	:	:	:
1941 b	1132	365	767	:	Brak danych	:
1942 c	991	271	720	:	:	:
1943 c	1226	233	993	:	:	:
1944 c	1291	266	1025	:	:	:
1945 c	1051	396	655	:	:	:

a) Od 1-szego kwietnia 1923 dane odnoszące się do Importu i Eksportu obejmują handel Wielkiej Brytanii i Półn. Irlandii z Wolnym Państwem Irlandzkim.
Wyłączono z niektórych danych bezpośredni handel zagraniczny Wolnego Państwa Irlandzkiego.

b) Obejmuje przemysł zbrojeniowy

c) Nie obejmuje " "

Źródło: Dodatek Statystyczny do Inauguracyjnego Przemówienia Sir Charles'a - Liddbury, prezydenta instytutu bankierów.

De resja między obu wojnami

W 1933 roku mieliśmy poważne saldo kredytowe. Inne kraje bardziej pragnęły utrzymywać nasze towary niż my brać ich dobra. Jeśli patrzymy na cyfry pomiędzy obu wojnami, a specjalnie w latach 1919 - 1930, to wtedy otrzymujemy inny obraz.

Saldo kredytowe zmniejszało się stopniowo, po czym mogliśmy regularnie wykazywać nie saldo kredytowe, a saldo debetowe, które w 1936, 1937 i 1938 wyniosło 8 miln.£., i 55 miln.£. w każdym z tych lat. Jakże były tego przyczyny? Było tu ciągłe działanie przeciwnych tendencji, które opisałem: wzrostu uprzemysłowienia zagranicą, obniżenia się wartości węgla, upadku wolnego handlu, wszystko to pogorszone jeszcze przez Pierwszą Wojnę Światową. Pomiedzy 1913 a 1938 rokiem wartość naszego eksportu daleka od wzrostu spadła z 525 miln.£. do 471 mil.£. (nie biorąc pod uwagę wzrostu cen).

Najbardziej uderzającymi redukcjami były redukcje tanich towarów, które tradycyjnie były uważane jako kościół naszego handlu. Redukcje te nie zostały wyrównane przez żadną podobną ekspansję eksportu. Jest to bardzo ciekawy szczegół.

Pragnę wykazać, że już w 1939 roku istniał problem, który stałby się dla nas poważnym, jeśliby pokój został utrzymany. Nie wykazaliśmy opłacalności. Jest to główne zagadnienie, którego nie możemy stracić z oczu w okresie, gdy rozważamy bezpośrednie trudności, wobec których stoimy w rezultacie drugiej wojny światowej. Muszę koniecznie podkreślić opłakane skutki jakie nieuniknienie wywiera wojna na handlu światowym.

Skutki wojny.

Obwody rolnicze nieobsiane, okręgi przemysłowe zniszczone, ludność zbiedzona i zdemobilizowana - wszystko to uderza w podstawy handlu. Złudzenia prosperity, które stworzyć może tu i tam wyjątko-

we zapotrzebowanie na zaopatrzenie wojenne są doprawdy złudzeniami.

Wojna oraz obawa przed nią dają początek niemądrym politykom narodowej samowystarczalności w daremnym wysiłku zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Te polityki "armat bez masła" są prawdziwą negacją zasady międzynarodowego podziału pracy.

Koniunkturalne przemysły powstają na skutek nagłych i nieoczekiwanych potrzeb - klasycznym tego przykładem jest przemysł sztucznego kauczuku w USA bez brania pod uwagę ani kosztów ani też przyszłości takich przemysłów po zakończeniu działań wojennych.

Moim głównym zadaniem jednak jest wykazać, że poza innymi skutkami wojna i obawa przed nią działają szczególnie na niekorzyść handlu w Wielkiej Brytanii. Stwierdzicie Panowie, że wszystkie przeciwnie tendencje, o których mówiłem uprzednio, są jeszcze bardziej zaostrzane przez wojnę. Mówiłem o rozwoju przemysłów zagranicą, które rywalizują z naszymi.

Jasne jest, że gdy nasze własne wyroby przemysłowe są skierowane na cele wojenne, to inne kraje wypełnią lukę ich własną produkcją.

Mówiłem o barierach celnych. Oczywiście że kraje, które obawiają się wojny i przygotowują się do niej będą jeszcze bardziej starały się chronić swe żywiowe przemysły tą właśnie metodą.

Mówiłem o zmniejszeniu się wartości węgla. Jest również jasnym, że wojna przynosi rozwój techniczny oraz poszukiwania za bardziej wydajnymi źródłami siły.

Brytyjski handel i Druga Wojna Światowa.

W czasie drugiej wojny światowej dopuściliśmy do osłabienia naszego eksportu częściowo na skutek warunków częściowo zaś z całą intencją. Czyniąc to spowodowaliśmy oczywiście trudniejszy powrót do stanu uprzedniego. Wreszcie jakby to wszystko było jeszcze za

mało, wydrenowaliśmy głęboko nasze zagraniczne aktywa i wpadliśmy w ciężkie długi, poświęcając nie tylko przyszły "niewidzialny" dochód, lecz jeszcze grzebiąc się sami w przyszłych "niewidzialnych" rozchodach.

Skutki tego wszystkiego na naszym bilansie płatniczym można porównać do skomasowania kilku dziesiątków lat kryzysu na przestrzeni zaledwie paru lat.

Nasz eksport handlowy spadł w 1944 roku o 30% w stosunku do 1938 roku - z 471 miln.£. do 258 miln.£.

Suma naszego zadłużenia zagranicznego wzrosła z 760 miln.£. w 1938 roku do 3.355 miln.£. w 1945 r. Zrealizowaliśmy 1.118 miln.£. ze sprzedaży naszych aktywów zagranicznych. Wartość tego co pozostało nie jest jeszcze znana, lecz obliczana jest przez departament statystyczny Banku Anglii.

Jeśli chodzi o bilans płatniczy to zaznaczyłem już, że w 1938 roku istniał deficyt 55 miln.£. Nie można wyciągnąć wniosków z danych statystycznych za lata wojny na skutek komplikacji wynikłych z ustawy Lease - Lend itd. Ministerstwo Handlu nie opublikowało cyfr bilansu płatniczego lat wojny. Ale na rok 1946 przewiduje się oficjalnie deficyt nie mniejszy niż 750 miln.£.

Pewne obliczenia w ciągu roku oparte na miesięcznych danych o handlu wykazywały ostateczny mniejszy przewidywany deficyt - 400 miln.£., lecz nawet ta cyfra jest duża.

Dane te wyjaśniają pilność zagadnienia, wobec którego stoimy, a mianowicie - jak w naszych zmienionych warunkach możemy zapewnić sobie wystarczający dopływ importu celem utrzymania naszego standardu życiowego, a jeśli to jest możliwe do podniesienia go do przedwojennego poziomu.

To właściwie jest zagadnieniem, które kryje się za hasłem "wysiłek eksportowy", o którym tak wiele słyszeliśmy. Zagadnienie to

musi być rozwiązane, jeśli chcemy ujrzeć koniec racjonowania i braków.

Według Ministerstwa Handlu musimy zwiększyć wolumen nowego eksportu o 75% ponad przedwojenny poziom celem utrzymania tego samego wolumenu importu. W rzeczywistości potrzebujemy większego importu, gdyż jeśli chcemy eksportować więcej towarów, to musimy mieć więcej surowców.

Spotkamy się z pewnymi trudnościami, z których pewne, miejmy nadzieję, będą tylko czasowe. Między nimi jest powszechny brak rąk roboczych, częściowy przypisywany naszym zobowiązaniom militarnym. Następnie jest zagadnienie Niemiec, które reprezentuje poważne o obciążenie naszych zasobów.

Z drugiej strony obrazu mamy namacalną korzyść z pożyczek amerykańskiej i kanadyjskiej. Pożyczki te ułatwiają sytuację tam "gdzie but najwięcej uciska" - najbardziej potrzebujemy wymiany dolarowej. Ale oczywiście nie będą one trwałe wiecznie, będziemy musieli znaleźć dolary na zapłatę procentową i kapitału co zacznie się w 1951 roku.

Okazało się, że zwykła naszego eksportu o 75% podniosłaby nasz udział w całości handlu światowego o 35% jeśli by pozostał on na poziomie z 1938 roku. Trudno jest jednak oczekiwać, abyśmy mogli osiągnąć taki stosunek. Dlatego też naszym wielkim zainteresowaniem winno być stałe i unormowane rozszerzenie się handlu światowego jako całości, a nie tylko naszego własnego handlu.

Nie możemy robić błędu, myśląc że potrzebujemy tylko krótkotrwałego wysiłku, aby odzyskać naszą pozycję w wyścigu eksportowym, a później wolno kroczyć w tym biegu. Okres próby nadejdzie później, gdy będziemy musieli utrzymać naszą pozycję w obliczu nowych konsumentów. Miejmy nadzieję, że do tego czasu osiągniemy reorganizację naszej produkcji, że zdołamy do znalezienia i utrzymania naszego właściwego miejsca w ogólnym handlu światowym.

Zagadnienia długofalowe.

Jaki ma być wzór handlu światowego w przyszłości?

Od pewnego czasu posiadamy kopię projektów handlu światowego. Były to głównie projekty amerykańskie, które spotkały się z ogólną aprobatą w innych krajach. Mówią o układzie Betton Woods oraz o proponowanej Międzynarodowej Organizacji Handlowej.

Pierwszy obejmuje finansową stronę handlu, drugi zaś jego stronę towarową. Spójrzmy najpierw na stronę finansową. Kursy walut są oczywiście ważną rzeczą dla importera i eksportera. Muszą oni wiedzieć ile kosztować będzie import i co przyniesie eksport. Jak raz w jakikolwiek sposób ustalone zostaną kursy walut, to nie zmieniają się one znacznie tak długo, jak długo bilans płatniczy jest zadawalający poza czysto przemijającymi wahaniami dziennymi. Ale jeśli np. jakiś kraj uparcie importuje więcej niż eksportuje i nie uda mu się zapełnić luki pożyczką, to wtedy jego waluta zdeprecjonuje się zagranicą.

W dawnych czasach mieliśmy do regulowania tych zagadnień standart złota. Odpływ złota był zarówno ostrzeżeniem, że bilans płatniczy jest w złym stanie jak też jednocześnie był środkiem poprawienia sytuacji.

Co za środki w tym celu proponuje układ z Bretton Woods?

Po pierwsze tworzy on Międzynarodowy Fundusz Monetarny stworzony przez wpłacające składki państwa. Składki wpłacane są częściowo złotem a częściowo w danych walutach.

Wartość tych walut jest oparta na kursach obowiązujących od początku układu. Zadaniem Funduszu jest pomoc w łagodzeniu czasowych fluktuacji w kursach wymiany przez dostarczenie walut ze wspólnego źródła państwom korzystającym z usług Funduszu. Na drodze tej Fundusz będzie służył jako ochraniacz, który weźmie na siebie pierwszy wstrząs nagłej

zmiany wartości walut. Robi się przygotowania zmiany podstawowych kursów, zamierza się jedynie dokonywać tego w wyjątkowych wypadkach.

.W schemacie Bretton Woods istnieje jeszcze jedna instytucja -

Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego. W instytucjach tych będą ^{o międzynarodowe pożyczki, które są niezbędne} przeprowadzane rokowania dla handlu światowego. Pożyczki ^{te} będą załatwiane bądź między dwoma zainteresowanymi krajami bądź bezpośrednio z własnego kapitału banku, który również powstał ze składek krajów członkowskich.

Bank będzie udzielał swych gwarancji w wypadkach, gdy będą one konieczne, a ogólnie będzie ułatwiał udzielanie takich pożyczek, które są potrzebne do odbudowy krajów "starych" i rozwoju w "nowych".

Ostateczne propozycje finansowe wydają się zadawalające, lecz sam ich mechanizm nie osiągnie wiele, jeśli nie będzie solidnej podstawy ^{oraz} międzynarodowej u podłożu układu, jeśli różne kraje osiągną równowagę swych płatności zagranicznych.

Zdanie sobie sprawy z tego faktu niewątpliwie przyspieszyło myślenie o stworzeniu Międzynarodowej Organizacji Handlowej. Tutaj znowu Amerykanie wystąpili z propozycjami, które przedstawili na inauguracyjnej konferencji w jesieni ubiegłego roku. Rząd Stanów Zjednoczonych faworyzuje wezwane do zniesienia celi, systemów preferencyjnych oraz innych sztucznych zapór handlowych. Innymi słowy, chcą oni swobodniejszego handlu, a propozycje ich zawierają dokładny plan jak do tego dojść.

Handel Multilateralny

Nie możliwym jest rozpatrzenie wszystkich szczegółów różnych propozycji w tym krótkim odczycie. Wymagałoby to zbyt wiele czasu. Skieruję uwagę Panów na jeden punkt, który może stać się próbą dla wszystkich propozycji.

Wszystkie propozycje jasno zalecają rozpatrzenie handlu multilateralnego. Propozycje te są przedstawiane w celu rozwoju handlu między wszystkimi narodami na równych prawach, bez celi, systemów preferencyjnych, ukła-

drog bilateralnych i innych przeszkód

Handel multilateralny jest bardzo korzystny. Jest on prawdopodobnie najlepszą drogą do zapewnienia najbardziej możliwego stopnia specjalizacji międzynarodowej, a przez to samo wyciągnięcia maksimum z zasobów światowych.

Ale handel multilateralny wymaga, aby narody, mówiąc ogólnie, wyrównywały import przez eksport lub utrzymywały lub udzielały pożyczek celem pokrycia różnic. Sukces handlu multilateralnego zależy od tego jak dalece jest to możliwe.

Wielka Brytania zbliża się do tego zagadnienia z pewnymi uprzednimi zobowiązaniami w formie preferencji imperialnej, lecz jednocześnie z tradycyjnym dążeniem do wolnego handlu. Ale wszystko wydaje się zależeć od Stanów Zjednoczonych, ojca chrzestnego projektu. Czy gotowi są oni u siebie zredukować opłaty celne? Czy gotowi są do przyjęcia logicznej postawy jako kredytodawcy i importować więcej niż eksportować.

Istnieje wielkie podobieństwo między pozycją Stanów Zjednoczonych w dziewiętnastym wieku a naszą własną pozycją jako wielkiego kredytodawcy w chwili obecnej. Jest jednak również wiele znacząca różnica.

My z konieczności, przyjęliśmy wtedy naszą pozycję, ponieważ tak jak i teraz zresztą potrzebujemy importu żywności i surowców. Dlatego też, przyjęliśmy import i chętnie udzielaliśmy pożyczek.

Ameryka jednak w wielkim stopniu jest samowystarczalna. Czy potrzebuje ona importu? I w jaki sposób może otrzymać ona spłatę pożyczek lub procentów, jeśli nie zastosuje jedynej drogi - importu?

Jeśli chodzi o nas, to wciąż jeszcze musimy zbadać, czy handel multilateralny może być połączony z sukcesem w uregulowaniu

gospodarki wewnętrznej.

Narazie handel multilateralny daleki jest jeszcze od realizacji. W konsekwencji jest raczej niepokojącym obserwować dane handlowe mówiące, że nie sprzedajemy za Atlantyk dostatecznej ilości towarów.

W momencie, gdy możemy jeszcze czerpać z resztek pożyczek amerykańskiej i kanadyjskiej, nasze zapotrzebowanie na dolary nie jest tak bardzo nieodzowne. Ale gdy dojdziemy do końca tych zasobów, to będziemy musieli eksportować tam duże ilości towarów.

Musimy oglądać się na USA i Kanadę w sprawie wielu artykułów, które potrzebujemy, ale mamy nadzieję, że znajdziemy tam rynki zbytu w miarę postępu czasu. Co do mnie będą obserwował przyszły rozwój sytuacji, mając na uwadze powyższe rozważania.

ROZDZIAŁ EKSPORTU WG KRAJÓW.

K r a j	3 kwartał 1946 mil.ł.	2 kwartał 1946 mil.ł.	Kolejność wg. wielkoś- ci eksportu	
			2 kwartał 1946	1938
Indie Brytyjskie	21,0	19,0	1	3
Połudn. Afryka	19,0	16,4	2	1
Dania	14,7	12,6	4	10
Australia	14,0	14,2	3	2
Irlandia	9,2	9,4	6	7
U.S.A.	8,7	8,9	7	6
Kanada	8,3	7,2	9	4
Holandia	8,2	7,3	8	12
Nowa Zelandia	7,3	6,0	12	9
Francja	6,9	10,5	5	11
Belgia	6,5	6,6	10	17
Niemcy	6,2	3,8	18	5

Zródło: Dziennik Ministerstwa Handlu z 30.XI.1946.

Problemy brytyjskiego eksportera

Cokolwiek stanie się z propozycjami amerykańskimi co do handlu światowego, podstawowa pozycja naszego kraju pozostaje niezmienną.

Ciągle będziemy potrzebować żywności i surowców i ciągle będziemy musieli sprzedawać nasze wyroby fabryczne, aby zapłacić za import.

Jak najlepiej możemy sobie zapewnić pełen udział na rynkach świata?

Jako bankowiec wystąpię albowiem poza obręb mej działalności, gdybym usiłował omawiać praktyczną stronę zagadnienia. Jest to zadaniem ludzi zaangażowanych bezpośrednio w przemysłach eksportowych.

Mogę tylko rozpatrzyć szereg spraw tak jak przedstawiają się one dla człowieka patrzącego z zewnątrz.

Po pierwsze jasnym jest, że zmienił się charakter zapotrzebowania na nasz eksport. Świat nie patrzy już na nas jako dostawców taniego węgla, żelaza, tanich tekstyliów, które były fundamentem naszego dobrobytu w przeszłości.

Obecnie zapotrzebowanie istnieje na bardziej wyspecjalizowane artykuły, dobra kapitałowe oraz konsumpcyjne o charakterze luksusowym i półluksusowym.

W konsekwencji musimy dostosować nasze przemysły eksportowe do tego zmienionego zapotrzebowania.

Po drugie, ponieważ umiejętność jest ważniejsza niż surowiec w wyrobie takich artykułów eksportowych, musimy zwiększyć wydajność naszej siły roboczej. Oczywiście można dodać jeszcze poszukiwania naukowe, modernizację fabryk oraz reorganizację metod. Ale indywidualnie - robotnik i kierownik muszą stać się bardziej wydajni.

Muszą się zwierzyć, że wątpię, aby obecne warunki mogły pomóc w wzroście wydajności. Jeśli robotnicy nie zrozumieją, że brak sił roboczych nakłada na nich większą odpowiedzialność, a nie jest tylko prostym sygnałem do kucia żelaza póki gorące, to nie możemy mieć wielkiej nadziei na wyjście z obecnego stanu.

Po trzecie istnieje cierniowy problem kosztów. Wydaje mi się, że nie możemy konkurować z państwami o niższym standardzie życiowym na ich własnym terenie. Musimy skoncentrować się na linii produkcji

na której mamy przewagę umiejętności lub dogodnych warunków, pozostawiając innym rynki na tanie towary.

Wreszcie nie potrzeba chyba mówić, że musimy usprawnić technikę naszego eksportu. Musimy szukać kupców - nie przyjdą oni do nas. Musimy dać im to, czego chcą, a nie to co chcielibyśmy, by wzięli.

ROZDZIAŁ PRODUKCJI ŚWIATOWEJ W PROCENTACH

O k r e s	U.S.A.	Niemcy	W. Brytania	Francja	Rosja
1870	23,3	13,2	31,8	10,3	3,7
1881/85	28,6	13,9	26,6	8,6	3,4
1896/1900	30,1	16,6	19,5	7,1	5,0
1906/10	35,3	15,9	14,7	6,4	5,0
1913	35,8	15,7	14,0	6,4	5,5
1913/a	35,8	14,3	14,1	7,0	b 4,4
1926/29	42,2	11,6	9,4	6,6	b 4,3
1936/38	32,2	10,7	9,2	4,5	b18,5

- a) druga rubryka 1913 rok przedstawia rozdział w granicach po 1-szej wojnie światowej.
b) Rosja Sowiecka

Zródło: "Uprzemysłowienie i Handel Zagr!"
Liga Narodów, 1945.

Konkluzja.

Jako całość uwagi moje nie były zachęcające. Nie widzę jednak podstaw do pesymizmu. Intensyfikacja rozwoju przemysłowego zagranicą przyniosła ze sobą zmianę charakteru zapotrzebowania na nasze produkty, lecz nie wprowadza ona zmniejszenia się wolumenu handlu światowego - jako całości. Nie stało się tak w przeszłości. Raczej prowadzi ona do podniesienia się standardu życia oraz do większego i bardziej różnorodnego zapotrzebowania na "drugorzędne" produkty.

Czy istnieje jakaś granica dla handlu światowego?

Nie widzę żadnej w czasie, gdy pozostaje jeszcze tak wiele do zrobienia, aby poprawić warunki życia wielkiej części ludności świata.

Ale gdy wszystko zostało już powiedziane i zrobione rozwią-

zanie własnych naszych zagadnień leży jak zawsze, przed narodem brytyjskim. Wszystko zależy od naszej przedsiębiorczości i inicjatywy. Myślę, że coraz bardziej zdajemy sobie sprawę z prawdziwego charakteru obecnej sytuacji. Uważam, że zrozumieliśmy, iż dobrobyt nie jest boskim przywilejem rasy brytyjskiej. Te idee datują się z okresu, gdy cieszyliśmy się specjalnymi warunkami. Kiedyś byliśmy wielkim narodem eksportującym. Teraz jesteśmy wielkim narodem importującym. Nasz standart życiowy i nasze plany poprawienia warunków socjalnych zależą od sukcesów w handlu zagranicznym.

Czy jest jakiś powód, aby wątpić, że społeczeństwo brytyjskie, które w przeszłości tak często zadokumentowało swą zdolność do znalezienia się na wysokości zadania, nie dokonałoby tego obecnie? Myślę, że nie. W dziewiętnastym wieku wybraliśmy drogę uprzemysłowienia i wolnego handlu. Nie zawsze droga ta była łatwą. Jednak handel nasz umożliwił otwarcie nowego świata. W dwudziestym wieku handel brytyjski ma do odegrania nie mniejszą rolę w szerzeniu dobrobytu wśród niezliczonych milionów zacofanych ras świata.

Jeśli poważnie wźmiemy się do utrzymania naszej roli, to myślę, że będzie to nam zaliczone przez potomność jakonajwiększe osiągnięcie ze wszystkich.

